

Dobro dzieci – odpowiedzialne rodzicielstwo (II)

W pierwszym artykule mowa była o tym, że my, ludzie, współpracujemy z Bogiem w poczęciu i wychowaniu dzieci. Teraz chcielibyśmy zastanowić się nad wartością dzieci rozumianych jako dobro absolutne. To kolejny artykuł na temat Ludzkiej Miłości.

13-05-2016

Dziecko jako osoba

Poprzedni artykuł omawiał wielkość każdej osoby, ze szczególnych uwzględnieniem tych, którzy mają największy wpływ na powołanie do życia i rozwój nowego człowieka. Teraz, po omówieniu zagadnienia poczęcia nowego życia, na pierwszym planie pojawia się rzeczywistość *dziecka*, które w naturalny sposób dominuje różne nasze zachowania.

Tak więc w głębi bezwarunkowego działania na rzecz ludzkiego życia, należy przyznać, że dziecko, ze względu na swoją delikatną osobowość – pomimo jakichkolwiek innych okoliczności – stanowi nieoszacowaną wartość i dobro, którego nigdy nie jest za wiele. Analogicznie – odrzucenie nowego życia kryje w sobie, subtelnie i nieświadomie, przekonanie – ogólne ale efektywne – że dziecko jest *złem*. Przekonanie to, którego dosłowne znaczenie budzi lęk i odrzucenie,

staje się łatwe to zrozumienia jeśli weźmiemy pod uwagę wartości, które zdominowały naszą kulturę.

Dobra użyteczne

Uważne spojrzenie na rzeczywistość pozwala na rozróżnienie trzech typów dóbr, albo, inaczej mówiąc, trzech aspektów czy wymiarów dóbr.

Rozróżniamy dobra użyteczne, najniższej kategorii, których wartość jest podwójnie zewnętrzna: zależy od tego czemu mają służyć oraz, od tego, kto i jak będzie z nich korzystał.

Wynika z tego bezsprzecznie, że dobra te tracą swoją wartość jeśli przestaje istnieć, albo kiedy nikt nie chce by istniało to czemu/komu miałyby służyć: choć nie ulegają zmianie, ani popsuciu. Najlepszy nawet śrubokręt traci całą swoją przydatność jeśli znikają elementy połączone śrubami, a wszystkie pieniądze świata nic nie znaczą jeśli

nikt nie jest w stanie ruszyć palcem
w zamian za nie.

Dobra przyjemne albo rozkoszne

Także dobra służące przyjemności
mają ograniczoną wartość, ponieważ
nie zawierają jej same w sobie: na
końcu zależy ona od kogoś kto ich
potrzebuje i decyduje się z nich
korzystać. Dlatego dobro tego, co
doceniamy jedynie ze względu na
przyjemność czy rozkosz, której
dostarcza, znika kiedy nikt nie chce
jej zaznawać.

Konkludując, to co użyteczne czy
przyjemne nie jest dobre *samo w
sobie i dla samego siebie*. Jego
wartość zależy od osób, które z niego
korzystają, i tylko służąc im jest
dobre, albo coś znaczy: mówimy tu o
dobru relatywnym albo zależnym.

Dobro godne

Człowiek – odwrotnie – jest dobrem *godnym i absolutnym*. Jego dobro ma swoje korzenie w samym fakcie, że mamy do czynienia z *osobą*, niezależnie od jakichkolwiek innych okoliczności: wiek, płeć, zdrowie, zachowanie, wydajność, pozycja społeczna...nie mają znaczenia. I tak właśnie człowiek powinien być kochany i doceniany: dla samego siebie, absolutnie, bez względu na inne okoliczności.

Be z wątpienia dobro godne może dostarczać satysfakcji czy być użyteczne: ale nie w tym tkwi istota jego dobroci, *fundamentalnej i pierwotnej*. Przyjaźń na przykład jest źródłem nieporównywalnej z niczym radości i mnoży wiele korzyści. Ale istota jej dobroci nie leży w przyjemności czy przysługach, które generuje, ale stoi o lata świetlne dalej.

Moglibyśmy powiedzieć, że przyjaźń sama w sobie i dla siebie jest wyjątkowo dobra, ponieważ dostarcza satysfakcji i korzyści, jakich żadna inna rzeczywistość nie może wygenerować. Ale posiadanie przyjaciół tylko ze względu na te plusy degraduje i prostytuuje przyjaźń. Sprawia, że staje się ona *relatywna* i zapominamy o *absolutnym dobru* jakie stanowi.

Powszechna ślepotą

Jednakże w naszej cywilizacji dobra relatywne zajęły tak wysoką pozycję, że samo pojęcie dobra *godnego i absolutnego* po prostu zanikło.

Co roku tysiące studentów pierwszego roku filozofii dyskutuje na temat użyteczności lub braku użyteczności tej nauki i opowiadają się po stronie jej użyteczności. Tym większe jest ich zdziwienie kiedy tłumaczę, że specjalnie po to, by zmanifestować wyższość i

szlachetność filozofii, Arystoteles deklaruje, że jest ona z natury swojej *bezużyteczna*: to termin, który rozumiem i tłumaczę jako *ponad użyteczna*: starając się usprawiedliwić nieobecność znaczenia tego co *godne*.

Podobnie, po dokładnym wytłumaczeniu, że filozofia nie podporządkowuje się żadnemu celowi wyższemu, gdy twierdzę, że filozof poszukuje wiedzy dla niej samej, prawie wszyscy studenci *tłumaczą* to sobie uznając, że filozof poszukuje wiedzy dla *przyjemności* jej zdobycia.

Jak wiele innych osób w naszych czasach, zdają się momentami niezdolni do przyjęcia istnienia dobra samego w sobie i swojej istocie, a nie w relacji z wartością korzyści czy satysfakcji jakich może być źródłem. W takich okolicznościach, wobec niemocy

zrozumienia jego istnienia,
dobrogodne „nie istnieje”.

A Ty lubisz dzieci?

W odniesieniu do prokreacji problem pojawia się w momencie kiedy, bez pełnej świadomości, dobro dziecka zaczyna się mierzyć przy pomocy parametrów odpowiednich dla dóbr niższych. Zdarza się tak całkiem często.

Podczas publicznych wystąpień, na wiadomość, że mam siedmioro dzieci, często zdarza się, że któryś z komentatorów pyta mnie:” Pan bardzo lubi dzieci, prawda?” Zazwyczaj przez chwilę milczę i odpowiadam:” lubić, to ja najbardziej *lubię* szynkę. Jeśli chodzi o moje dzieci, *kocham je* całą swoją duszą”.

Reakcja jest zazwyczaj przyjazna i nie kosztuje mnie dużo wysiłku przekonać ich, że dziecko – czyli osoba – nie powinno nigdy być

traktowane w kategoriach upodobań, zachcianek czy apetytów.

To co *godne* dystansuje o lata świetlne to co *przyjemne i użyteczne*. W rzeczywistości mowa tu o dobrach nieporównywalnych, których nigdy nie powinno kłaść się na tej samej szali. To co godne jest uzasadnione samo przez się i dla samego siebie powinno być kochane, to co użyteczne czy przyjemne, nie.

W konsekwencji dziś okazuje się, że ludzie nie tyle powinni poznać zasady, które rządzą odpowiedzialną prokreacją – choć bez wątpienia należy je znać – ale powinni koniecznie rozwinąć zdolność – często skarłałą lub zanikłą – do głębokiego pojmowania istoty dobra jakim jest dziecko. Winni zauważyć, że powołując na świat dziecko, nie potrzeba innych powodów niż uznanie jego wyjątkowej wielkości. Dlatego tym co wymaga innych

powodów poważnych i proporcjonalnych, jest staranie się o unikanie poczęcia.

Czy istnieją takie powody?

Ażeby zapobiegać prokreacji albo eliminować jej owoce – nie. Zdarzają się jednak sytuacje, kiedy można zrezygnować z działań, które do poczęcia prowadzą.

Dziecko jest dobrem absolutnym, w pełnym znaczeniu tego słowa. Absolutny nie oznacza jednak *nieskończony*. Właśnie ze względu na swoją skończoność dziecko zawsze niesie ze sobą pewne złe strony, wynikające z potrzeby opiekowania się nim, chociaż powinniśmy je traktować jako coś *naturalnego*.

Jeśli powodują one zubożenie lub uznanie, że dziecko nie jest dobrem absolutnym, zostaje ono automatycznie postrzegane jako swoiste *zło*. Ale z tego samego

powodu za takie samo zło uznany może zostać współmałżonek, rodzice, bracia, przyjaciele.....

Zderzamy się z tragicznie indywidualistyczną logiką Sartre'a, dla którego „piekło to inni” ,a jedyną odpowiedzią jest izolacja –czyli, samotność, która stanowi prawdziwe piekło.

Wyłączenie tego co godne w nieunikniony sposób prowadzi donikąd, jest ślepą uliczką, bez wyjścia. I odwrotnie, uznanie dziecka za dobro absolutne, relatywizuje te nieuniknione złe strony jego posiadania i przemienia je w okazję do naszego osobistego wzrostu.

Wyjątkowe okoliczności

Zdarzają się tacy, którzy *do gry* wprowadzają inną osobę lub osoby: mówi się o zagrożeniu życia matki, o sytuacji rodziny czy o przyczynach

fizycznych lub psychicznych, które przyczynić się mogą do odrzucenia dziecka...W tych okolicznościach sytuacja się zmienia... i też wymaga zmiany zachowania potencjalnych rodziców.

Podstawowym kryterium jest to, co określa moralne zachowanie człowieka: czyń dobro i unikaj zła, w stosunku do każdej osoby, której dotyczy ta sytuacja.

Czynienie dobra leży u podstaw fundamentalnego i radosnego zobowiązania wynikającego z człowieczeństwa. Nikt jednak nie jest zobowiązany do realizacji wszystkich dobrych czynów, które, abstrakcyjnie, mógłby wykonać. Dzieje się tak między innymi dlatego, że wybierając jeden z nich – zawód, stan cywilny – człowiek zmuszony będzie zaniechać innych czynów, które w odmiennych okolicznościach

mógłby podjąć i doprowadzić do końca.

I odwrotnie, nigdy nie jest dopuszczalne pozytywne *pragnienie* jakiegoś zła, albo *uniemożliwianie*, również poprzez konkretne, nastawione na ten cel działanie, jakiegoś dobra. Nakaz unikania zła, który uzupełnia pozytywną stronę etyki, nie pozwala na czynienie wyjątków.

Znowu o dobru jakim jest dziecko

Poczytiłem powyższe refleksje mając na horyzoncie przede wszystkim wielkość osoby każdego dziecka, zgodnie z Katechizmem Kościoła Katolickiego (nr 1652) cytując Synod Watykański II: „dziecko jest najwspanialszym darem w małżeństwie i przynosi rodzicom wielkie dobro”.

Opierając się na tej wewnętrznej i istotniej dobroci, trudnej do

przecenienia, mówiąc o prokreacji, powinniśmy rozróżnić dwa przeciwstawne zachowania i znać zasady, które pozwalają na to rozróżnienie.

a) jeśli istnieją proporcjonalne powody, jest rzeczą moralną i słuszną *nie chcieć* podejmować działania, na rzecz nowego poczęcia, chociaż nigdy nie powinna nam towarzyszyć intencja antykoncepcji, a jedynie *braku poczęcia* : innymi słowy dopuszczalne jest nie chcieć poczęcia nowego dziecka i zrezygnować z działania na jego rzecz.

b) nigdy nie będzie moralnie dopuszczalne *stosowanie środków zapobiegających poczęciu* (antykoncepcja) ponieważ równałoby się to pozytywnemu nastawieniu do zła – czyli pragnienia, aby nowy człowiek się

nie narodził – i w konsekwencji do nieodpowiedniego działania.

Istnieje głęboka różnica pomiędzy *antykoncepcją* a tzw. *naturalnymi metodami* (lub *metodami rozpoznawania płodności*). Różnica, która nie jest w rzeczy samej jedynie kwestią stosowanej metody, na co wskazuje nazewnictwo.

W rzeczywistości podstawowe kryterium nadal stanowi *absolutne dobro* jakim jest dziecko. Osoby, które z ważnych powodów rezygnują z działania na rzecz poczęcia dziecka, nadal uważają, że nawet gdyby doszło do zapłodnienia, dziecko jest wielkim dobrem. Rezygnują ze starania o poczęcie z powodu swojej bieżącej sytuacji.

Nie podejmują żadnych działań zapobiegających poczęciu, tylko powstrzymują się przed działaniem, które mogłoby do poczęcia nowego życia doprowadzić. Jeśli jednak, w

swojej woli, Pan Bóg pobłogosławi im nowym dzieckiem, zaakceptują je bez obawy, ufając w nieskończoną Dobroć Wszchemogącego Boga.

Rodziny wielodzietne

Na koniec rozważmy, że wielkość każdego dziecka pomaga zrozumieć, jak wspomina Katechizm, że „Pismo Święte oraz tradycja Kościoła widzą w dużych rodzinach znak Bożego błogosławieństwa oraz hojności rodziców (KKK nr 2373).

Istnieją oczywiście małżeństwa, którym Bóg zsyła mało dzieci, albo te, które w ogóle nie mają potomstwa. Do nich Bóg kieruje swą prośbę, aby otworzyli swoją zdolność kochania i działali dobro na rzecz innych ludzi. Tworzenie rodziny wielodzietnej i troszczenie się o nią – gdyby taka była wola Boga – jest znakiem hojności i gwarancją szczęścia (por. *To Chrystus przechodzi*, nr 25).

Jak przyznał Benedykt XVI, być może szczególnie w dzisiejszych czasach, rodziny wielodzietne „stanowią świadectwo wiary, odwagi i optymizmu” (Audiencja Generalna, 2.11.2005 r.) i „dają przykład hojności i zaufania do Boga” (Przemówienie, 18.01.2009 r.). Z kolei papież Franciszek dodaje: „Cieszy mnie i budzi nadzieję widok rodzin wielodzietnych, które przyjmują dziecko jako prawdziwy dar Boży” (Audiencja generalna, 21.01.2015 r.).

Z drugiej strony Bóg często błogosławi hojność tych rodziców wzbudzając w ich dzieciach pragnienie pełnego oddania Jezusowi i gotowość na przyjęcie wielu dzieci we własnych rodzinach. Rodziny te pełne są żywotności ludzkiej i duchowej. Ponadto, kiedy rodzice się starzeją w naturalny sposób otoczeni są miłością swoich dzieci i wnuków.

Tomás Melendo

Z tej serii przeczytaj również: Dobro
dzieci: odpowiedzialne rodzicielstwo
(I)

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/dobro-
dzieci-odpowiedzialne-rodzicielstwo-ii/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/dobro-dzieci-odpowiedzialne-rodzicielstwo-ii/)
(06-08-2025)